Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 51. SOSNOWIEC, sobota, dnia 28 lutego 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla za miejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

Polityka Piłsudskiego w świetle angielskiem.

II.

Przedstawiając myśl przewodnią Piłsudskiego jest to wskazać na orjentację polityki polskiej. Jak doktryner socjalista nigdy nie przyzna, że jest na świecie reforma możliwa po za socjalizmem, tak Piłsudski nigdy nie przyznałby, że może być prawdziwa poprawa w losie Polski bez zupełnej wolności. Na tym punkcie jest nieustępliwy. I chce Polski bez ścieśnień — w stosunku do Niemiec i Rosji—ani ekonomicznych, ani politycznych. Dlatego żąda granicy wschodniej, nie tylko według większości etnograficznej, ale według linji historycznych i według potrzeb ekonomicznych. Nie pragnie jednak zagarnąć ludów, które żądają niepodległości. Sądzi, że znalazł rozwiązanie dla znacznej liczby sporów terytorjalnych w zasadzie Unji.

Taka jest wielka myśl Piłsudskiego, którą należy ściśle przestudjować i która, mojem zdaniem, zasługuje na poparcie zaprzyjaźnionych mężów stanu.

Wschodnią Unję, któraby złączyła w ich własnym interesie i dla wzajemnej pomocy wszystkie państwa bałtyckie Ukrainę, Czecho-Słowację, o ileby chciała należeć do tego związku i Rumunję, i każde państwo, któreby razem stanowiły tarczę wielkę i silną i które przez połączenie się między sobą, asekurowałyby się przed zmieleniem się pomiędzy kamieniami młyńskiemi na wschodzie i zachodzie.

Zarzucają polakom, że są marzycielami. Ja znalazłem w nich zawsze chłodnych realistów z wybitnym zmysłem dla spraw międzynarodowych. Jest to prawdą, zwłaszcza u Piłsudskiego, który nie tyle dba o to, żeby napisać warunki dla Unji, ale żeby przedewszystkiem stworzyć fakt tej Unji. Państwa bałtyckie nie mogą egzystować samoistnie, muszę być albo wassalami jakiejś potęgi, albo członkami jakiejś silnej unji. Gdyby uniknęły bolszewików, albo rosyjskich rojalistów, a Polska i bałtyckie państwa są zdania, że niebezpieczniejszy dla nich byłby powrót do władzy militarystycznej lub monarchicznej Moskwy—wpadłyby niewątpliwie pod władzę niemiecką.

Polska, bez wątpienia byłaby poszła przez Litwę na pomoc państwom bałtyckim przeciwko bolszewikom i Niemcom, jeżeliby konferencja pokojowa nie była zadecydowana inaczej. Jeżeli te państwa mają być istotnie niepodległe—a nie chcą tutaj roztrząsać przeciwnych sobie koncepcji Quai d.Orsay i Foreign Office—to siłą faktu muszą iść za polityką związkową Piłsudskiego.

Potrzebny jest związek celny, a również i sojusz wojskowy. Polska zmierza specjalnie do używania portów bałtyckich i umowy obronnej. Stosunki Polski z sąsiadami bałtyckimi są doskonałe i możnaby prawie twierdzić, że unja jest w stanie formowania się.

Z Łotwą są różnice terytorjalne, które wywołują napięcie stosunków. Ciekawy szczegół, że Piłsudski jest litwinem, jak zresztą zdaje się i Paderewski (!?). W każdem razie zna stosunki na wschodzie litewskim, jak żaden mąż stanu w Europie. I gdy rozważamy naszą politykę w tych krajach, to musimy pamiętać o tych dwuch rzeczach: po pierwsze, że Piłsudski na długi czas będzie miał wpływ dominujący na Polskę, powtóre, że animusz temperament swój, ani przez świadomość nie jest skłonny do polityki wrogiej względem ententy. Dowodem tego, jest jego postawa względem bolszewików. Jest to zarazem postawa Polski, ale daleką od zrozumienia przez sojuszników.

Polska zgadza się na to, żeby być bronią w rękach ententy, tak długo, jak się to zgadzało z jej interesami. Piłsudski, jak prawie wszyscy zresztą polacy, jest rusofobem, jak i antybolszewikiem, bo chce spokojnej i uporządkowanej Polski. Ale zasadą jego jest nie mieszać się w rosyjskie sprawy. Polityka jego była obronna, a nie agresywną. Byłby mógł iść do Moskwy, ale nie chciał, konsekwencje były za hazardowne. Zajął tylko granicę tę, której Polska się spodziewa, po zatem polityką Piłsudskiego było tylko uprzejme przyjęcie życzeń ententy, uwzględniając jednak zawsze narodowy interes.

Piłsudski i Skulski o pokoju.

Korespondent „Matina“ był u Naczelnika Państwa Piłsudskiego na audjencji, i tak opisuje swe wrażenia z wizyty w Belwederze:

Podkreśla on, że autorytet jego jest olbrzymi, a siła jego energji promieniuje na cały świat i na wszystkie sprawy. — To jest nasz Naczelnik! — mówią żołnierze i generałowie. — To nasz opiekun — oświadczają wieśniacy, żydzi, proletarjusze“.

Jego władza dziś ma w sobie coś mistycznego. Kardynał warszawski publicznie przesyła temu dawnemu leaderowi socjalizmu swe błogosławieństwo, a dzieci całego państwa wymawiają to imię w swych modłach.

W rozmowie z korespondentem „Matina“ Naczelnik Państwa rzekł:

Nadszedł moment zawarcia pokoju z Rosją. A nadszedł on nietylko dla nas, ale i dla wszystkich krajów koalicji.

Trzeba przystąpić odważnie do tego dzieła, Polska chce pomóc sprzymierzeńcom do tego dzieła. Nie czynimy tego przez ambicję, przez chęć odegrania tu wybitnej roli, ale poprostu dla tego, że Polsce najbardziej tu interesowanej, należy wziąć inicjatywę w swe dłonie.

Wypracowuje się obecnie plan, który będzie się starał wytworzyć na wschodzie Europy stan legalny. Plan ten będzie oddany pod rozpatrzenie mocarstw koalicji, niewątpliwie nasz projekt. będzie stanowił podstawę do uregulowania ostatecznego problemu.

—

Prezydent ministrów p. Skulski, w rozmowie z przedstawicielem „Neue Züricher Zeitung“ oświadczył:

„Nie mam potrzeby mówić, iż jak każdy naród uczciwy i rozsądny, Polacy wolą pokój od wojny. Jeżeli wyjaśni się, że rząd bolszewicki może wykonać żądania rządu polskiego, zagwarantować interesy polskie, zabezpieczyć nietykalność naszych granic i dać rękojmię wykonania zaaprobowanych przez aljantów warunków, będziemy uważać, że przerwanie wojny i zawarcie pokoju da Polsce korzyści realne.

Dopóki ta sprawa nie będzie wyjaśniona, dopóki nie będziemy mieli pewności, że rząd sowiecki zrobił swą propozycję pokojową szczerze, bez arriere pensee, będziemy zmuszeni zachowywać wszelką ostrożność względem tej propozycji i gotować się do

dwuch ewentualności: porozumienia pokojowego i dalszej wojny obronnej.

Rząd polski uważa za nieodzowne omówić wspólnie z sąsiadującemi z Rosją państwami warunki pokoju, Jasne jest, że udział tych państw w naradach wspólnych zależeć będzie od tego w jakim stosunku są te państwa do Polski i do Eententy".

Co się tyczy wpływu ewentualnego zawarcia pokoju na życie gospodarcze, to p. Skulski niema co do tego iluzji. Rosja stanowi rynek, który więcej, niż Polska potrzebuje artykułów pierwszej potrzeby. Zbyt szybki wywóz od nas wywoła zbiednienie naszego własnego rynku.

Co się zaś tyczy wwozu z Rosji, to wiemy, że Rosja nie jest w stanie eksportować surowców, które wywoziła przed wojną. Niedbała uprawa gruntów, opłakane warunki transportu, chaos administracyjny i gospodarczy Rosji bolszewickiej nadają charakter niebo problematyczny zdolnościom wywozowym Rosji.

Na zapytanie, czy bolszewicy nie wzmogą się na siłach, jeżeli aljanci wznowią z nimi stosunki handlowe, a Polska będzie zmuszona do dalszej wojny p. Skulski odparł:

„Zawrzemy pokój tylko za zgodą aljantów, dalsza wojna może być prowadzona też tylko za ich zgodą. Nie sądzimy, aby jeden z aljantów mógł prowadzić wojnę dalej, gdy drugi będzie w jakikolwiek sposób pomagał przeciwnikowi".

Z Górnego Śląska.

Z działalności komisji.

POZNAN (PAT). Dzienniki donoszą z Wrocławia, że komisja międzykoalicyjna na Górnym Śląsku usunęła niemiecką Sicherchéitswehre. Komisja przywróciła miejscowości nazwanej przez niemców Hindenburg jej dawną nazwę Zabrze. Prasa niemiecka podnosi alarm że kom. koal. przekroczyła swę kompetencję.

Ukryta broń.

BYTOM. Żołnierze z armji niemieckiej z „reichswehry" i „grenzschutzu" oraz tak zw. „einwohnerwehry" odchodząc z terytorjum G. Śląska pozostawili u mieszkańców tamtejszych przeważnie swych krewnych wiele broni, którą ukryto zręcznie w domach prywatnych. Obecnie, ponieważ w wielu wypadkach demonstracji i zaburzeń ulicznych skierowanych przeciw Francuzom zauważono młodych ludzi, byłych żołnierzy armji niemieckiej, u których znaleziono broń palną. Komisja koalicyjna wydała rozporządzenie aby broń ukrytą ludność w terminie jaknajkrótszym wydała pod groźbą surowej odpowiedzialności.

Nowe znaczki pocztowe.

Nowe znaczki pocztowe wydała komisja koalicyjna dla Górnego Śląska, których użycie obowiązuje na obszarze plebiscytowym już od dnia 20 b. m. Wydano znaczki po 2 i pół, 3, 5, 10, 15, 10, 50 fen., 1 i 5 mk. Pocztówki po 10 i 15 fen. Starych znaczków niemieckich nie wolno już używać' ewentualnie zapasy trzeba zamienić na poczcie.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 26.II 1920.

Front litewsko - białoruski. Ataki bolszewickie w rejonie Lepla i Połocka odparto. Na froncie poleskim nieprzyjaciel bezustannie zachowuje zaczepnie napotyka jednak wszędzie odpór z naszej strony. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Śmiałym wypadem w rejonie Białokorewicz oddział nasz rozproszył jeden pułk ułanów bolszewickich, biorąc kilkudziesięciu jeńców sztandar i 3 kulomioty.

Front podolski. Wypadem na wschód od Nowokonstantynowa rozbiliśmy batalion nieprzyjacielski.

Pogłoski o zneutralizowaniu Śląska Cieszyńskiego są bezpodstawne.

CIESZYN. Angielski członek międzysojuszniczej komisji plebiscytowej Wilton, zapytany, czy istnieje możliwość zaniechania plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, o czem piszą dzienniki czeskie, oświadczył, że pogłoski te są nieprawdziwe. Termin plebiscytu nie jest wprawdzie ustalony, lecz przygotowania doń odbywają się b. energicznie.

Co się tyczy pogłosek o ewent. zneutralizowaniu Śląska Cieszyńskiego, to, zdaniem Wiltona, i te pogłoski nie nie mają żadnej podstawy, choćby dla tego tylko, że Rada Najwyższa, mając ten zamiar, nie obciążała by ani Polski, ani Czecho-Słowacji, miljonowymi wydatkami na cele plebiscytu.

Dymisja Erzbergera.

POZNAN (PAT). Jak donoszą z Berlina nam min. skarbu Erzberger podał się do dymisji.

O uruchomienie fabryk częstochowskich.

CZĘSTOCHOWA. Minister przemysłu i handlu udał się do Częstochowy; podczas pobytu ministra odbędą się tam konferencje z przemysłowcami w sprawach potrzeb dla uruchomienia fabryk, oraz narady z poszczególnymi urzędami tego ministerstwa. Z Częstochowy samochodem minister uda się do Konopiska, Dzbona i do huty Hantkiego w celu zaznajomienia się ze stanem tych zakładów przemysłowych.

Przeciw spekulacji ziemią.

POZNAN. (PAT). „Dziennik Poznański donosi, że wobec wzmagania się spekulacji posiadłościami wiejskiemi, poznański urząd osadniczy postanowił osobom, które sprzedały posiadłości ziemskie nie udzielać pozwolenia na kupno nowych posiadłości, chyba w nadzwyczajnych wypadkach.

Rząd sowietów nie uznany.

LONDYN. (PAT). Zaprzeczono wiadomościom, podanym przez „New York Herald" o rzekomej decyzji Anglji, Włoch i Japonji uznania rządu sowietów. Rządy państw wymienionych są zdecydowane odmówić uznania, zwłaszcza Japonja czyni zastrzeżenia ze względu na konsekwencje, wynikające z nawiązania stosunków handlowych z organizacjami, zależnemi od rządu bolszewików.

Sprawa Adrjatyku.

PARYZ (PAT). Według informacji Timesa z Londynu w łonie Rady Najw. zaznaczają się tendencje do rozwiązania sprawy Adrjatyku w drodze bezpośredniej ugody między Włochami a Jugosławią.

250.000 Polaków z b. armji rosyjskiej w Niemczech.

SOSNOWIEC. (tel. wł.), Powracający z Niemiec uciekinierzy jeńcy Polacy opowiadają, że według najnowszej niemieckiej statystyki jeńców Polaków na robotach przymusowych rolnych u włościan, kopalnianych i w zakładach przemysłowych w Niemczech znajduje się obecnie około 250,000. Są to żołnierze i oficerowie z b. armji Zylińskiego, Rennenkampfa, Samsonowa i W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wielu z nich za usiłowanie ucieczki lub wystąpienia polityczne skazanych zostało na długoterminowe roboty tak zw. garnizonowe t. j. dyscyplinarne więzienie. Wszyscy chcieliby powrócić do kraju jednakże z powodu tego, że ze strony rządu polskiego niema interwencji muszą oni w dalszym ciągu pracować na niemców. Wielu wyższych oficerów rosyjskich-Polaków więzi się dotychczas w więzieniach, ukrywając ich przed okiem koalicji.

Denikin wznowił marsz na bolszewików

WIEDEN (PAT) Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak podaje „Berliner Tageblatt" na podstawie angielskiego ministerstwa wojny armje ochotnicze w południowej Rosji zdobyły Rostów. Bolszewicy stracili 1,700 jeńców, 22 armaty, jako też znaczną ilość materjału wojennego.

„Daily Mail" donosi, że Denikin w okolicy Rostowa nad Donem przeszedł do ofensywy.

Bolszewicy zajęli Murmańsk.

LONDYN, (PAT) Przybyli tu Vardö (Norwegja) oficerowie angielscy i belgijscy donoszą, że bolszewicy zajęli Murmańsk.

Karat brylantu — 80 — 90 tysięcy rubli.

WARSZAWA. Wedle wiadomości z Odesy, giełda odeska notuje kursy; Kurs szterlingów 2600 rubli, lir 65 rb., frank franc. 75 — 84 rb., funt turecki 330 rb., marka niemiecka 35 — 38 rb., niestęplowana korona austr. 8 — 12 rb. Za 10 rubli w złocie płaci się 2600 — 2800 rb., za 100 rb. carskich 420 rb. Niesłychaną wprost cenę osiągnęły brylanty, których karat kosztuje 80 — 90 tysięcy rubli.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

72) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Czynów trzeba. Kto za Radziejowskim prosi, kto na sejmie niechce poprzeć króla życzeń, jest mu wrogiem!

— Daruj, miłościwy panie, obawiamy się ze Szwecją wojny. Dezydera nadesłane Opalińskiemu przez Radziejowskiego — grożą...

— Więc mam uledz groźbom zdrajcy — chłodno ironicznie spytał monarcha. Warchoł będzie groźbami zmuszał sejm do uległości?! Mam go może do łask wrócić za burdy pod moim bokiem, za intrygi i podłości? Nigdy—mości senatorze.

Skinąwszy biskupowi Gniewoszowi lekko głową monarcha opuścił komnatę.

Milczący dotąd Lubomirski, po wyjściu króla próbował jeszcze tłumaczyć stanowisko monarchy. Ale biskup oświadczywszy, że nieprzejednane stanowisko króla wwikła bezwzględnie kraj w wojnę ze Szwecją, za co cała odpowiedzialność na monarchę spadnie.

— Gorsza wojna, kanclerzu, niż pakt z Radziejowskim, choć nie zasługuje na to — przyznajemy szczerze.

— Aleć Szwedzi nie mają powodu do wystąpień!

— Wiedzą jednak o niemocy polskiej, o wyczerpaniu, o bezładzie... Kto wie, czy Radziejowski nie obiecuje tronu w Polsce królowi szwedzkiemu? — rzucił niedwuznacznie biskup Gniewosz, wielce zaturbowany możliwością nowej burzy wojennej.

— Tragedją polską są wieczne konflikty i wieczne kłótnie, nieustanne walki wzajemne, którym końca nie widać — głucho powiedział kanclerz.

Na tem rozmowę urwano. Ksiądz biskup wyszedł w milczeniu, za nim kanclerz. Obaj udali się na obrady sejmowe, które odrazu niemal rozpoczęły się burzliwie, zaznaczając mocno różnicę dwu obozów.

Po zwykłym ceremonjale otwarcia posiedzenia, jęli zabierać głos poszczególni posłowie to z jednej to z drugiej partji.

Przebieg wymiany zdań był już tylko formalnem stwierdzeniem zapatrywań dwu stron przeciwnych sobie tak co do sprawy Radziejowskiego, jak również w kwestji buław. Obok posłów zabierali głos senatorowie.

W czasie przemówień co chwila wzmagała się niesłychana wrzawa to jednych, to drugich zwolenników partji.

Wojewoda Grudziński żądając, aby buławy oddane były ks. Radziwiłłowi i St. Potockiemu spotkał się z opozycją bezwzględną Rozrażewskiego i głośnymi protestami królewskich.

Zabrał wreszcie głos najtęższy z mówców poselskich — Bękowski.

Już samo pokazanie się jego na widowni wzburzyło umysły oponentów króla. Bękowski przetrzymał chałas, poczem rzekł:

— Niema zgody co do buław... w Polsce wogóle zgody niemasz! Może się walić w proch RZP. może ginąć nierządem, mogą nas szarpać, komu się podoba! Niechaj król władzy niema! Niech ją mają wszyscy! Niech mają, bodajby klęska po klęsce Polskę spotykała! bodajby były straty! Bodajeśmy byli na łup wydani Moskwie albo Tatarowi! Upadek jest jeden! Kto prywatą się rządzi kto łakomstwo dostojeństw w zanadrzu nosi, kto na prebendy łasy... Warcholstwo w Polsce granic niema. A któż je tu uprawia?...

Rosnące zniecierpliwienie wśród oponentów partji królewskiej wzmogło się. Wrzawa spotężniała. Ale Bękowski, obojętny na krzyki, zaledwie ustały nieco, znów podjął:

Warcholstwa w Polsce nie brak. Bacząc na chromiejącą Rempublicam nie myślą zdrowych szukać środków, lecz o jej skonaniu... Nie masz zgody co do buław, nie masz co do Radziejowskiego! A ja mówię pereat Radziejowski! Niechaj przepada niech warchoł, zdrajca, który intrygi z kozaki i Moskwą wiódł, o Wiedniu nie zapomniał, a teraz we Szwecji siedzi i konszachty prowadzi przeciw RZP.

Resztę słów posła zagłuszyła wrzawa malkontantów. A kiedy wniesiona została sprawa Radziejowskiego i znów się chałas uspokoił, cała partja królewska, nie chcąc słyszeć o rozpatrywaniu ponownem via banisty, krzyknęła:

— Pereat, pereat — rozsądzono.

Wówczas powstał Grudziński i zaczął wyjaśnień dezydera b. kanclerza, przesłane Opalińskiemu i Radziwiłłowi.

c. d. n.

Bilans mordów bolszewickich.

WARSZAWA. „Robotnik“ warszawski daje bilans nadużyć, popełnionych przez czrezwyczajki w Rosji. W pierwszym roku rządu sowietów aresztowano 800 tysięcy ludzi, zaś w obu latach 120 tysięcy.

Na zasadzie wyroków czrezwyczajek rozstrzelano w pierwszym roku 3456 osób, zaś w obu latach 9641.

Kronika telegraficzna.

— Nacz. Pań. zamianował b. prof. uniw. petersburskiego d-ra T. Zielińskiego profesorem zwyczajnym fil. klas. na uniw. warsz.

— Z powodu wypadków w Poznie[illegible]u ogłoszono stan oblężenia. Chodzić wolno tylko do godz. 8 wiecz., zaprowadzono cenzurę wojenną.

Z TEATRU.

„Palestrant“ operetka Karola Milloeckera

Dyrekcja teatru sięgnęła tym razem do repertuaru starszego, o muzyce poważniejszej, jeżeli wziąć pod uwagę, że muzykę do „Palestranta“ napisał autor „Diany“, „Gasparone“ i „Dziewicy z Belleville“ w 1881 roku w Wiedniu, będąc tam kapelmistrzem. Na treść operetki satyry złożył się epizodyczny fragment z dziejów Krakowa za czasów saskiej gospodarki u nas, w którym Rafał młody palestrant z przyjacielem Januszem za pomocą fortelu opanowują miasto, wyprowadzając w pole saskiego komendanta miasta i oficerów obcej załogi, którzy im oddają swe szpady, za co w nagrodę Rafał otrzymuje rękę Laury a Janusz Bronci.

Choć w tempie trochę rozwlekłem prowadzony, przy mocnej niedyspozycji... chóru, szczególnie w pierwszym akcie, nie mówiąc o fatalnym ustawieniu niektórych dekoracji, co nie pozwala z lóż i krzeseł bocznych widzieć artystów, dzięki tańcom i barwnym stylowym kostjumom oraz pięknej muzyce — „Palestrant“ witany był w niektórych scenach bardzo przychylnie.

Wysunęła się w śpiewie na plan pierwszy na tle naogół dobrej gry artystów p. Rogińska (Laura), która zarówno w trudnych i efektownych partjach solowych, jak i duecie z p. Barańskim, dzielnie jej sekundującym w roli Rafała, wzbudzała sute oklaski u dość nielicznie zebranej publiczności, przyczem nagrodzono ją kwiatami. Nie mniej wdzięcznie i powabnie wykonała swą rolę pani Leonowicz (Bronia), której duety z p Rudkowskim, bardzo efektownie i ładnie odśpiewane, przyjęto owacyjnie pp. Rudkowski (Janusz), Barański (Rafał) i Miller (Ollendor) dobrze odśpiewali szereg duetów i tercetów na tle trochę niefortunnych scen ensemblowych, choć jednak p. Millera (Ollendorf) cechowała zbyt sztuczna werwa.

Zupełnie dobrą co do gry była Petronela (p. Cedzyńska), trochę zbyt piskliwie falsetująca dyszkancikiem w śpiewie, państwo Trzaska w intrepretacji pp. Kossakowskiej i Kisielewskiego, przy bardzo dobrej charakteryzacji, podobali się ogólnie.

Pp. Kaczorowski (Gänserich) i Puchniewski (Jasmin), w rolach epizodycznych, zareprezentowali się naogół dobrze, o ile nie brać serjo lekkiej szarży pierwszego. Schweinitz i Wagenheim (pp. Wąsowiczówna i Wilkoszewska), jako oficerowie, choć zbyt małomówni nadrabiały jak mogły gestami i minami, wyglądając ładnie w mundurach wojskowych, zato chór imitował chwilami słup soli, bojąc się poruszyć.

Staranna wystawa, doskonałe barwne kostjumy i dobra charakteryzacja, przy dzielnie spisującej się, pod batutą p. Lasockiego, orkiestrze — szły w zawody z tancerzami, na czele których stanęli: obie p. Popielewskie i p. Piotrowski z niezmordowanym swym pomocnikiem. Całość wymaga zgrania się.

St.

Mówią w Sosnowcu...

...że chcąc otrzymać jakąkolwiek pracę w biurze, urzędzie państwowym lub komunalnym, mało jest posiadać odpowiednie kwalifikacje fachowe czy świadectwa szkolne. O wiele więcej liczą się pp. referenci, sekretarze, naczelnicy i szefowie wydziałów z tem, kto i jak poleca i popiera danego kandydata, a szczególniej kandydatkę, jakiego... koloru ma kandydatka włosy i oczy jaki ma... temperament i czy jest... powolną i potulną.

Mówią też, że od pracy w instytucjach społecznych nudnej, jak pewna potrawa z olejem, daleko ciekawszą jest więcej produktywna praca — rozrywka w parku sieleckim, której oddają się i nasi „działacze“ i ich satelici w porze nocnej, zarabiając nieraz nieźle na tem.

Mówią również, że w sali rewizyjnej na dworcu Wiedeńskim ma być zbudowany specjalny labirynt z klatkami dla pasażerów, rewidowanych w celach... „patrjotycznych“, ponieważ dotychczasowa rewizja nie wystarczała.

Mówią też, że obecne wysoce „kulturalne“ zachowanie się urzędników celnych i żandarmów wywołuje objawy.. zachwytu dość jaskrawe nawet u obcych, które nie podobają się jednak władzom miarodajnym, co zauważył

DETEKTYW.

KRONIKA.

— **Z Głównego Komitetu tymczasowego miejscowego obrony Kresów Zachodnich** Dziś o godz. 7 w sali Magistratu odbędzie się zebranie osób zaproszonych do komitetu wykonawczego „Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich“, o czem przypominamy, zaznaczając, że punktualność przybycia jest konieczną, ze względu na szereg ważnych licznych spraw. Jednocześnie podajemy, że kancelarja tymczasowego miejscowego Komitetu Głównego Obrony Kresów Zachodnich mieści się w Magistracie pokój nr. 15. Interesantów przyjmuje codziennie sekretarz Komitetu, ławnik Magistratu p. Całuń od g 11 do 1-ej.

— **Pozwolenia na broń.** Wiele osób, które wystąpiły z podaniami o pozwolenie na broń, wskutek niedostatecznego umotywowania, otrzymało w tych dniach ze starostwa odpowiedzi odmowne.

— **Zaświadczenia ksiąg handlowych.** Od przedsiębiorstw handlowych i zakładów przemysłowych, które zostały uruchomione, nawet w części, nadsyłane są do wydziału policyjnego Magistratu sznurowane księgi handlowe do zaświadczenia.

— **Obławy na uciekinierów z** z wojska polskiego w Katowicach. Wczoraj urządziła policja i straż graniczna obławę na dezerterów, przybyłych z za kordonu i na rozmaite ciemne indywidua szmuglerskie. Około 75 ludzi młodych w wieku poborowym przychwycono w kawiarni „Monopol“ i w pobliżu tejże oraz na stacji.

— **W mieście** brak mięsa, słoniny i wyrobów rzeźniczych daje się mocno we znaki, a jednak przy staraniu się o pozwolenia na wwóz i wywóz nierogacizny, czyni się rzeźnikom najrozmaitsze trudności. Dlaczego?... Nieliczne transporty, przychodzące, co jakiś czas (dla grupy I szej rzeźników) miastu nie wystarczają.

— **Mąka amerykańska.** Do Sosnowca nadszedł transport mąki amerykańskiej, którą poczęły dzielić między swych członków kooperatywy.

Czy nieczłonkowie kooperatyw, czyli zwykli śmiertelnicy, otrzymają też przydział?...

— **Kto okrada Polskę?** Miejscowa państw. pol. kol. energicznie czuwając nad przemytnikami przyłapała następujące żydówki na przemycaniu srebra: Milsztajn Bronię z Sosnowca, znajdując u niej 558 r. 90 kop. srebrem. Kliger Romę z Sosnowca, u której znaleziono 324 marki i 9 rb. 95 kop. srebrem, Edzię Frydman z Będzina która chciała przenieść przez granicę 45 rb. srebrem, oraz Ruchlę Borenstein z Sosnowca, przemycającą 298 rb. i pół srebrem.

Sądzimy, że tak te przemytniczki, jak i wogóle inni surowo będą karani przez władzę.

— **Dnia 29 b. m. o godz. 3 po poł.** odbędzie się w lokalu Tow. Rozwoju Przem. Rzem. i Handlu w Sosnowcu przy ul. Wawal Nr. 3 zebranie dyskusyjne, na które Zarząd T w. „Rozwój“ zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków. Zarząd żywi nadzieję, że wszyscy, komu sprawa rozwoju polskiego przemysłu, rzemiosł i handlu leży na sercu, stawią się licznie i karnie dla omówienia bardzo ważnych spraw, związanych ze sprawą rozwoju przemysłu polskiego, rzemiosła i handlu.

Zarząd Tow. „Rozwój“.

— **Dlaczego most tak zw. Ruska** na Pogoni od strony ul. Wodnej jest zamknięty dla ruchu pieszego przez osobę prywatną i od kogo zależy ponowne otwarcie takowego?

— **Poszukuje pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa** Pracy w Sosnowcu Biuralistów razem 236 Maszynistek 29, Nauczycieli razem 9, Ochroniarek 17, Pielęgniarek 2, Felczerów 1, Sklepowych razem 91, Inż. mech. 3, Inż. elek. m. 4, Techników 7, Techników elek. mont. 2, Magazynierów 15.

— **Obniżenie wynagrodzenia lekarzy.** Dowiadujemy się, że panowie lekarze po wspólnem porozumieniu, się, postanowili obniżyć swe honoraria za wizyty u chorych. Krok ten stoi coprawda w pewnym (ideowym) związku z wprowadzeniem kas chorych. Jednak pp. lekarze, najświatlejsza część społeczeństwa, mimo ciężkiej swej pracy, daje piękny i obywatelski przykład, godny naśladowania przez innych co może wpłynęłoby na pohamowanie bezmyślnego wyścigu w podnoszeniu płac i cen.

— **Pranie bielizny** w naszych pralniach drożeje coraz bardziej bo za wypranie kołnierzyka liczy się aż... 2 mk., od koszuli 3 mk. Pierze się zaś b. niestarannie i uszkadzając bieliznę tak dziś drogą, nie mówiąc o tem że często bielizna w praniu lepsze zamienianą bywa na... gorszą.

— **O kiosk na Starososnowieckiej.** Wiele osób upomina się przez nas o kiosk z gazetami na ul. Starososnowieckiej w okolicach Alei. Rzeczywiście dzielnica ta zupełnie pozbawiona jest możności kupna gazet, które sprzedają się w śródmieściu. Należy temu zaradzić. Biura ogłoszeń i gazet winny zwrócić na to uwagę.

— **Braci Ślązaków** ostrzegamy przed spekulacją domami i placami na G. Śląsku. Spekulację tę uprawiają żydzi, którzy wyszukując sobie zauszników polaków, proponują im kupno tychże od starych właścicieli, obiecując po ukończeniu plebiscytu odstępnego 75 do 100 proc.! Czyżby żydzi byli więcej przewidujący od nas.

— **W sprawie wzmianki** o uprawianiu hazardu karcianego, która to wzmianka ukazała się w numerze wczorajszym otrzymujemy następujące wyjaśnienie. Rzecz sama miała miejsce kilka tygodni temu. Istotnie policja zastała grono osób, którzy jednak nie uprawiali żadnego hazardu. Wogóle w restauracji w parku Sieleckim gra hazardowa nigdy nie była uprawiana. To też jeśli policja pociągnęła do odpowiedzialności właściciela restauracji to tylko za przedłużenie otwarcia zakładu po godzinach przewidzianych w rozporządzeniu starostwa. Co do przedłużenia godzin otwarcia restauracji było to spowodowane tem, że właść. restauracji nie korzysta z prądu elektrycznego miejskiego, lecz kopalni Hr. Renard wobec czego sądził, iż rozporządzenie starostwa, mające na celu oszczędność prądu miejskiego, jego restauracji nie dotyczy.

— **Na stacjach kolejowych** wskutek małej ilości pociągów, stale przepełnionych, panuje tłok, ścisk, harmider nie do opisania. Po kilkaset osób czeka często na pociąg dążący od Warszawy do Sosnowca, w którym miejsce znaleźć może zaledwie kilkadziesiąt osób. Korzystają z tego, rozmaici rzezimieszkowie, którzy grasują w najlepsze wśród podróżujących, o czem świadczą liczne wypadki kradzieży, jakie się zdarzają w pociągach, na stacjach przy kasach biletowych i na peronach. Kilka dni temu w ciągu 5 godzin okradziono 10 pasażerów na poważne sumy, Straż kolejowa, miast czuwać nad porządkiem, konfiskuje funtowe ilości przewożonej żywności, nie zwracając uwagi na kolejność przy kupnie.

— **Na koncert Ig. Manna** w poniedziałek 1 marca złożą się utwory Moniuszki Paderewskiego, Wagnera i innych. Udział przyjmuje dziewięcioletnia p. Natalja Wajsmanówna. Akompanjować świetnemu artyście będzie profesor Jakubowicz.

— **Teatr Henryka Czarneckiego.** Dziś „Orfeusz w piekle“, Uświetniać go będzie benefis naszej primadonny p. Lidy Rogińskiej, która swą pracą, zarówno jak głosem i talentem zdobyła sobie uznanie i sympatję publiczności.

W niedzielę popołudniu pełna uroku „Rozwódka“; wieczorem niezrównana „Dama od Maksyma“.

W poniedziałek jedno przedstawienie w Dąbrowie. Danym będzie „Orfeusz w piekle“.

We wtorek na dochód Straży ogniowej sosnowieckiej „Wieszczka karnawału".

W środę na Saturnie wesoły „Baron Kimmel".

W próbach „Alzacja".

Sprzedaż biletów odbywa się bez przerwy od od g. 10 rano do 6 wieczorem w kantorze Rucińskiego.

Z Dąbrowy.

Dnia 9 lutego odbyło się zebranie urządzone staraniem sfer narodowych w sprawie szkolnej. Obecnych było do 300 osób. Mówcy pp. dr, Zołędziowski, Hoffman, Husarzewski, Bawikowski, Karnowski i inni przedstawili popotrzebę zreformowania i postawienia szkoły na jaknajwyższym poziomie przez kształcenie i angażowanie do szkół fachowych i zdolnych pedagogów, umiejących wychowywać młodzież na światłych i pożytecznych dla kraju obywateli, których nam dziś po długim zaniedbaniu bardzo potrzeba. Omawiano sprawę szkół niższych, średnich i wyższych, sprawę mizernego wynagrodzenia personelu nauczycielskiego, który cierpi niedostatek i przez to staje się niezdolnym do należytego wypełniania szczytnych zadań krzewienia oświaty, mającej dać trwałe podwaliny dla przyszłości odrodzonej Ojczyzny. Uznano konieczność powołania do życia komitetów szkolnych, które będąc łącznikiem między szkołą i społeczeństwem, mogłby okazać pewną opiekę nauczycielstwu, zapoznać społeczeństwo z potrzebami tego pierwszego i życzeniami drugiego. Dalej zgodzono się zupełnie z dowodzeniami mówców, że szkoła nasza musi być prowadzoną w duchu narodowom, katolickim, religijnym, oraz że uczniowie niechrześcijańscy winni mieć oddzielne szkoły i nie uczęszczać do szkół z dziećmi katolickiemi, na które przez swe wychowanie, oparte na zasadach talmudu i odrębność duchową, wrogą chrystjanizmowi, wywierają wpływ dest ukcyjny.

Potępiano również uprawianie polityki w szkole, zniepr awiającej młodzież.

Obecny na zebraniu kierownik szkoły ludowej p. A Kocot opisał zebranym usiłowania moskiewskich satrapów do zrusyfikowania nauczycieli i młodzieży szkolnej, pomimo których to usiłowań nauczyciel polski umiał zachować swą godność i nie zbrudzić Ojczyzny, prowadząc szkoły w duchu polskim i narodowym aż do ostatniej chwili.

Zebranie wyraziło cześć takim nauczycielom i uchwaliło przesłać petycje do sfer zajmujących się reformą szkolną szkolnictwa, przedkładając postulaty w myśl powyższych zasad.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

zawiadamia swych członków, 2484

że materjały bieliźniane zostały wyczerpane

i że lista wpłat na towar odzieżowy została już zamknięta.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym podaje do wiadomości właścicielom nieruchomości, że przy budowie nowych lub remoncie starych ulic

układane będą chodniki z płyt betonowych siłami miejskimi,

o ile właściciele nieruchomości nie ułożą żądanego chodnika w oznaczonym przez Wydział Budowlany terminie. Koszt faktyczny ułożenia chodników wraz z pokryciem kosztów materjału ściągany będzie każdorazowo od właścicieli odnośnych realności. W razie niemożności pokrycia kosztów budowy chodników jednorazowo,

Magistrat może rozłożyć koszta na raty.

2454 **Magistrat m Sosnowca**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
Wydział Weterynarji Nr. 28542 IV-1116. 2462

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Punkt 2. Bydło rzezalne ma być wyłącznie rzezane na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

Punkt 3. Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do Punktu 2. podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom, administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaję do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Środula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu;

2-o, w celu zwalczania potajemnego uboju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa przywozowego bez powtórnych oględzin; temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogacizny w domu u pp. rzeźników, płacę:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . 200 mk.
od cielęcia . . . . . . 25 mk

w domu u pp sklepikarzy:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . 100 mk

u osób prywatnych:

od wieprzka lub cielęcia . . . 5 mk

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa przywozowego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl Punktu 3, przepisów ministerjalnych), płacę:

od bydlęcia lub wieprzka . . 50 mk
od cielęcia . . . . . . 15 mk.

Dziorżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu

J Cwajgenhaft.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 1.